Zmartwychwstanie Jezusa

Otwarty grób

> „I oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim” — Mat. 28:2.

Zanim zaczął świtać pierwszy dzień tygodnia „powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i usiadł na nim. A oblicze jego było jak błyskawica, a jego szata biała jak śnieg. A strażnicy zadrżeli przed nim ze strachu i stali się jak nieżywi”– Mat. 28:2-4. Chociaż Bóg nie musiał odsuwać kamienia, aby wskrzesić Jezusa z martwych, było to konieczne, aby udowodnić uczniom, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał, oraz aby strażnicy opuścili to miejsce, umożliwiając uczniom swobodne odwiedzenie grobu.

Strażnicy grobu byli pierwszymi ludźmi, którzy dowiedzieli się o zmartwychwstaniu Jezusa. Widzieli anioła, odsunięty kamień i odczuli silne trzęsienie ziemi. Bóg dał im dwóch świadków – to, co widzieli i to, co czuli. Widok był tak przytłaczający, że strażnicy zemdleli, a po odzyskaniu przytomności uciekli i „powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło” (Mat. 28:11). Bóg dał żydowskim przywódcom ostatnią szansę, aby zrozumieli, kim był Jezus i zaakceptowali Go.

Jak zareagowali żydowscy przywódcy na relację naocznych świadków? „Ci zaś zebrali się wraz ze starszymi i po naradzie dali sporo pieniędzy żołnierzom, mówiąc: Powiedzcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i ukradli go, gdy spaliśmy” – Mat. 28:12-13. Widać tutaj nieuczciwość i upór żydowskich przywódców. Dwukrotnie miało miejsce wskrzeszenie z martwych związane z Jezusem– najpierw Łazarza, a teraz sam Jezus. Mimo to przywódcy żydowscy nie uwierzyli.

To odrzucenie zostało przepowiedziane w deklaracji Abrahama, którą można znaleźć w przypowieścio bogaczu i Łazarzu. „Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. A on [bogacz] rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się. I [Abraham] odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą” – Łuk. 16:29-31.

Widzimy również zepsucie niektórych strażników. „Wzięli więc pieniądze [strażnicy] i postąpili tak, jak ich pouczono. I rozniosła się ta wieść wśród Żydów aż po dzień dzisiejszy” – Mat. 28:15. Przyjęli pieniądze, aby kłamać na temat tego, co widzieli na własne oczy. Pomyślmy, jak inaczej mogłyby potoczyć się sprawy, gdyby przyłączyli się do tego, co uczniowie głosili o zmartwychwstaniu Jezusa.

Odwiedziny grobu

> „A gdy minął sabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go. I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu. I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu?” – Mar. 16:1-3.

Kobiety, które podążały za Jezusem podczas jego służby, udały się do Jego grobu, aby dokończyć przygotowania do Jego pochówku. Pochówek Jezusa został przeprowadzony w pośpiechu po Jego śmierci, dlatego nie został w pełni ukończony. Gdy Piłat zgodził się na przechowanie ciała Jezusa przez Józefa z Arymatei, ten „kupił prześcieradło, zdjął go [Jezusa], owinął w prześcieradło i złożył w grobowcu wykutym w skale, i przytoczył kamień przed wejście do grobu” (Mar. 15:46). Ciało Jezusa nie zostało jeszcze namaszczone wonnościami, dlatego kobiety przyszły wcześnie w niedzielę, aby dokończyć przygotowania – miał to być ich ostatni wyraz miłości dla ukochanego Mistrza.

Te same kobiety, które udały się do grobu tego ranka, towarzyszyły Jezusowi w Galilei, aż do Jerozolimy i były obecne podczas Jego ukrzyżowania. „Były też niewiasty, które się przypatrywały z daleka, między nimi Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba Mniejszego, i Jozesa, i Salome, które, gdy był w Galilei, chodziły za nim i posługiwały mu, i wiele innych, które wraz z nim przyszły do Jerozolimy” – Mar. 15:40-41. Te kobiety podążały za Jezusem, gdy przemierzał Galileę, głosząc Królestwo Boże. „I stało się potem, że chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nim i kilka kobiet, które On uleczył od złych duchów i od chorób, Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, i Joanna, żona Chuzy, zarządcy dóbr Heroda, i Zuzanna, i wiele innych, które służyły im majętnościami swymi” – Łuk. 8:1-3. Te kobiety, które miały pewne zasoby materialne, wykorzystały je, aby wspierać służbę Jezusa. Jezus uzdrowił je z demonów i chorób, dlatego zawdzięczały Mu swoje życie.

Pismo Święte wymienia cztery kobiety z imienia. Maria z Magdali, miasta położonego w regionie Galilei, jest wspomniana pięć razy (Mat. 27:56, 28:1; Mar. 16:1;

Łuk. 24:10; Jan 20:1). Pomyślmy o miłości, która przepełniała jej serce dla Jezusa.

Następna jest Maria, matka Jakuba [mniejszego, jednego z apostołów] i Jozesa. Jest wspomniana trzy razy (Mat. 28:1; Marka 16:1; Łuk. 24:10). Joanna, żona Chuzy, zarządcy Heroda, jest wspomniana raz (Łuk. 24:10). Wreszcie Salome, matka Jakuba i Jana, jest wspomniana w Ewangelii św. Marka 16:1 i była przy krzyżu (Mat. 27:56). Ta czwórka darzyła Jezusa wielką miłością i chciała po raz ostatni dać jej wyraz. Być może jest to jeden z powodów, dla których zmartwychwstanie Jezusa zostało im objawione jako pierwszym.

Oczekiwania

Postaw się w ich sytuacji i zastanów się, co myślały i czuły w tamtym czasie. Były zdruzgotane. Nie jesteśmy w stanie w pełni docenić ogromu beznadziei, który je ogarnął. Godziny od Kalwarii do ukazania się Jezusa były prawdopodobnie najdłuższymi, najtrudniejszymi i najbardziej bolesnymi w całym ich życiu. Ich Pan, nauczyciel i Chrystus, Syn Boży, został zabity. Ich nadzieje związane z wizytą w Jerozolimie były niezwykle duże. „A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela” (Łuk. 24:21).

Wydarzenia ostatniego tygodnia w Jerozolimie zdawały się potwierdzać te oczekiwania. Triumfalny wjazd do Jerozolimy, podczas którego tłumy ogłosiły Go Mesjaszem, pomógł rozbudzić te oczekiwania. Ludzie krzyczeli: „BŁOGOSŁAWIONY, KTÓRY PRZYCHODZI JAKO KRÓL W IMIENIU PAŃSKIM; na niebie pokój i chwała na wysokościach” (Łuk. 19:38). Oczyszczenie świątyni przez Jezusa w imieniu Jego Ojca wzmocniło to oczekiwanie (Łuk. 19:45-46).

Jezus odnosił triumfy w każdej konfrontacji z żydowskimi przywódcami, a swoimi odpowiedziami i pytaniami zmuszał ich do milczenia. „Już nie odważyli się pytać go o cokolwiek” (Łuk. 20:40). Nic nie było w stanie przeciwstawić się Jezusowi, Jego mądrości i mocy przez trzy i pół roku – ani żydowscy przywódcy, ani natura, ani diabeł, ani nawet moc grobu.

Tymczasem uczniowie mieli swoje własne oczekiwania. Kiedy św. Piotr zapytał: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?”, odpowiedź Jezusa przykuła ich uwagę (Mat. 19:27). „Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich” (Mat. 19:28). Wydawało się, że wszystkie te nadzieje zostały rozwiane.

Niemniej jednak kobiety, nie wiedząc, jak kamień zostanie odsunięty, kontynuowały swoje zadanie. Brat Russell pisze: „W swoim zapale […] zapomniały o wielkiej przeszkodzie, jaką był kamień […]. Słodkie kadzidło ich pobożności wzniosło się jednak do nieba i Bóg posłał swego anioła, aby usunął przeszkodę” (Reprint 1816). „A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odwalony od grobu. Pobiegła więci przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła do nich: Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli” – Jan 20:1-2. Opierając się na Piśmie Świętym, brat Russell sugeruje, że nie wszystkie kobiety przybyły w tym samym czasie. Maria Magdalena przybyła pierwsza i widząc odsunięty kamień, pobiegła powiedzieć o tym św. Piotrowi i św. Janowi. Do tego momentu nie widziała jeszcze aniołów.

Św. Piotr i św. Jan

„Wyszedł tedy Piotr i ów drugi uczeń [Jan], i szli do grobu. A biegli obaj razem; ale ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przyszedł do grobu, a nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; jednak nie wszedł”– Jan 20:3-5. Jan dotarł do grobu pierwszy, zobaczył, że jest pusty, ale nie wszedł do środka.

„Przyszedł także i Szymon Piotr, który szedł za nim, i wszedł do grobowca i ujrzał leżące prześcieradła”. W grobie św. Piotr odkrył, że nie ma tam ciała Jezusa, tak jak powiedziała im Maria. „Chusta, która była na głowie jego, nie leżała z prześcieradłami, ale zwinięta osobno na jednym miejscu”. Fakt, że chusta na twarz była zwinięta osobno, świadczył o tym, że nie będzie już potrzebna. „A wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobowca, i ujrzał, i uwierzył”– Jan 20:6-8. W co uwierzyli uczniowie? Tylko w to, że ciało Jezusa zniknęło. „Jeszcze nie rozumieli Pisma, że musi powstać z martwych. Odeszli więc znowu uczniowie do domu” (Jan 20:9-10).

Po tym, jak apostołowie Piotr i Jan opuścili grób, przybyły pozostałe kobiety. One również zastały grób pusty. „A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały. I zastały kamień odwalony od grobowca. A wszedłszy do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa” – Łuk. 24:1-3. W przeciwieństwie do Marii one weszły do grobu – ale tak jak Maria, nie znalazły ciała Jezusa.

> „Gdy były z tego powodu zakłopotane, stało się, że oto dwaj mężowie przystąpili do nich w lśniących szatach. A gdy się zatrwożyły i schyliły twarze ku ziemi, oni rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei, że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać” – Łuk. 24:4-7.

Po raz pierwszy tego dnia przesłanie o rzeczywistym zmartwychwstaniu Jezusa zostało przekazane kobietom. Aniołowie przypomnieli im słowa Jezusa, że Jego zmartwychwstanie nastąpi trzeciego dnia. „I wspomniały na jego słowa. I zawróciwszy od grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym” – Łuk. 24:8-9.

Relacja św. Mateusza opisuje, co się wydarzyło po tym, jak pozostałe kobiety opuściły grób. „I odeszły prędko od grobu z bojaźnią i wielką radością, i pobiegły oznajmić to [przesłanie aniołów] uczniom jego”. Były pełne radości, wiedząc, że Jezus żyje. „A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły go za nogi i złożyły mu pokłon”. Nie chciały puścić Jezusa. „Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą” – Mat. 28:8-10. Teraz kobiety miały potwierdzenie zmartwychwstania Jezusa, widząc Go na własne oczy.

Maria z Magdali wróciła do grobu po tym, jak inne kobiety, apostołowie Piotr i Jan przyszli i odeszli. „Ale Maria stała zewnątrz grobu i płakała. A płacząc nachyliła się do grobu”. Maria nadal nie wiedziała, co się stało. Teraz zajrzała do grobu „i ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli” – Jan 20:11-13. Maria nadal nie wiedziała, że Jezus powstał z martwych! Aniołowie nie odpowiedzieli na pytanie Marii, ale był ktoś, kto stał za nią i to zrobił.

„A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wziąłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę”. Ona nadal nie rozpoznała Jezusa.

„Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu!” (Jan 20:14-16). Jezus po prostu nazwał ją Marią i natychmiast dla niej stało się jasne, że to jest Jezus, żywy, zmartwychwstały. Brat Russell sugeruje w Reprincie 3564: Wezwanie „jej po imieniu, prawdopodobnie starym znajomym głosem” ujawniło, kim On był. Często po latach nieobecności możemy rozpoznać kogoś tylko po tym, jak wypowiada znajome zdanie. Uradowana Maria chwyciła Jezusa, nie chcąc go puścić.

„Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego”. Czy można winić Marię za to, że chciała trzymać się Jezusa? Nie chciała pozwolić Mu odejść, ale postąpiła zgodnie z instrukcjami Jezusa i poszła do uczniów, aby powiedzieć im, co się stało. „I przyszła Maria Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana i że jej to powiedział” (Jan 20:17-18). Czy możesz sobie wyobrazić radość, która wypełniła serce Marii, gdy pobiegła do uczniów, aby im powiedzieć, że Jezus żyje?

Dlaczego kobiety były pierwsze

W Reprincie 2802 brat Russell sugeruje, dlaczego Jezus ukazał się najpierw kobietom. „Kobiety wydają się zdolne do okazywania wiary łatwiej niż mężczyźni; dlatego nasz Pan ukazał się najpierw Marii i przez nią przygotował serca innych, jak widzieliśmy. Jednakże gdyby to ukazanie się wieczorem w górnym pokoju było pierwszą manifestacją i informacją dotyczącą zmartwychwstania naszego Pana, możemy łatwo przypuszczać, że nie wywołałoby ono takiej wiary i radości, jaką wywołało. Zdziwienie, zaskoczenie i »rozumowanie« wymagały całego dnia na ich przeprowadzenie, a do czasu, gdy nasz Pan pokazał swoje ręce i bok, ta kulminacja dowodów była przekonująca”.

Jak uczniowie zareagowali na doniesienia Marii i innych kobiet? Kobiety, „zawróciwszy od grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to Maria Magdalena i Joanna, i Maria, matka Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom. Lecz słowa te wydały im się niczym baśnie, i nie dawali im wiary” (Łuk. 24:9-11). Brat Russell sugeruje w Reprincie 5415, dlaczego inni uczniowie nie uwierzyli. „Uczniowie Jezusa byli oszołomieni i zakłopotani. Chociaż powiedział im, że zostanie ukrzyżowany i trzeciego dnia zmartwychwstanie, nie zrozumieli tej nauki. Nawet po tym, jak usłyszeli o Jego zmartwychwstaniu, najwyraźniej nie byli w stanie połączyć tego z tym, co im wcześniej powiedział”.

W drodze do Emaus

Następnie dwóch uczniów wyruszyło do Emaus. Jednym z nich był Kleopas, a drugi nie został wymieniony z imienia. „I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli”. Pan Jezus ukazał się jako człowiek, ale podobnie jak wcześniej Maria, uczniowie Go nie rozpoznali. „I rzekł [Jezus] do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni”– Łuk. 24:13,15-17.

„A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało? Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem”. Chociaż oczekiwania uczniów zostały zachwiane, nadal uznawali Jezusa za

proroka, potężnego zarówno w czynach, jak i słowach. „Jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go” (Łuk. 24:18-20). Następnie Kleopas wspomniał o ich prawdziwym rozczarowaniu. „A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało” – Łuk. 24:21.

Następnie Kleopas opowiedział wydarzenia tamtego dnia. „Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazły jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz jego nie widzieli” (Łuk. 24:22-24). Uczniowie poszli do grobu, aby zweryfikować doniesienia kobiet, ale nie zobaczyli Pana, więc jeszcze nie uwierzyli.

„A On [Jezus] rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?” – Łuk. 24:25-26. Jezus zganił ich za to, że nie uwierzyli w to, co mówili prorocy. Jednak Jezus mógł również ich zganić za to, że nie uwierzyli świadectwu wielu świadków – kobiet. „I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach” – Łuk. 24:27.

Nie dowiadujemy się, do czego dokładnie odnosił się Jezus, ale możemy wysnuć kilka rozsądnych przypuszczeń, które mogą dotyczyć tego, jak:

ofiara Abrahama z Izaaka na górze Moria wyobrażała ofiarowanie Jezusa przez Boga i gwarantowała wypełnienie Przymierza Abrahamowego,

zabicie baranka paschalnego w Egipcie reprezentowało Jego własną śmierć i miało doprowadzić do wyzwolenia Kościoła, cielesnego Izraelai całej ludzkości,

53 rozdział Księgi Izajasza opisuje Jego ziemską ofiarę.

Kiedy dotarli do celu, Jezus sprawiał wrażenie, jakby chciał iść dalej. „I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wziąwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu” – Łuk. 24:29-31.

Po zniknięciu Jezusa „rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodzei Pisma przed nami otwierał?” (Łuk. 24:32). Pospieszyli z powrotem do Jerozolimy, aby spotkać się z innymii opowiedzieć o tym, co widzieli i słyszeli.

Św. Piotr osobiście

Pismo Święte sugeruje, że tego dnia Jezus ukazał się po raz czwarty – samemu św. Piotrowi. Dowiadujemy się o tym, gdy dwaj uczniowie wrócili z Emaus i spotkali się z innymi uczniami. „I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi”. Apostoł Paweł potwierdza to pojawienie się. „I że został [Jezus] pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi [św. Piotrowi], potem dwunastu” – 1 Kor. 15:4-5. Rozsądne jest, że Jezus ukazał się apostołowi Piotrowi, nawet prywatnie, by pocieszyć go po jego zaparciu się Mistrza.

Następnie uczniowie, którzy podróżowali do Emaus, zaczęli opowiadać o przeżyciach w drodze i o tym, jak rozpoznali Jezusa (Łuk. 24:33-35). Teraz uczniowie zaczęli widzieć zmartwychwstałego Pana na własne oczy, a nie poprzez oczy i relacje innych.

Uczniowie zbiorowo

„A gdy to mówili, On [Jezus] sam stanął wśród nich i rzekł im: Pokój wam! Wtedy zatrwożyli się i pełni lęku mniemali, że widzą ducha”. Nagłe pojawienie się Jezusa zaskoczyło uczniów. Myśleli, że patrzą na ducha. Jezus, będąc istotą duchową, przybrał postać człowieka. „Lecz On rzekł im: Czemu jesteście zatrwożeni i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach?” – Łuk. 24:36-38. Ponownie Jezus odwołał się do ich serc. Nadal byli powolnego serca, aby uwierzyć. Wciąż mieli wątpliwości!

To było piąte pojawienie się Jezusa tego dnia, ale różniło się od pozostałych. „Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i popatrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. A gdy to powiedział, pokazał im ręce i nogi” – Łuk. 24:39-40.

Jan potwierdził to pojawienie się Jezusa. „A to powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana” – Jan 20:20. Bez wątpienia na Jego dłoniach i stopach były widoczne blizny po ukrzyżowaniu, co utwierdziło ich w przekonaniu, że to naprawdę był Jezus. Dla uczniów kluczowe było zrozumienie, że Jezus zmartwychwstał. Brat Russell napisał w Reprincie 5417: „Tylko dwa razy ukazał się w postaci podobnej do tej, którą widzieli, nosząc ślady ukrzyżowania. Przy obu tych okazjach pojawił się, gdy drzwi były zamknięte,a później zniknął, gdy drzwi były nadal zamknięte”.

Ponieważ wciąż istniały pewne wątpliwości, Jezus podjął kolejny krok, aby zapewnić ich, że jest prawdziwy. „Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli z radości i dziwili się, rzekł im: Macie tu co do jedzenia? A oni podali mu kawałek ryby pieczonej i plaster miodu. A On wziąłi jadł

przy nich” – Łuk. 24:41-43.

Brat Russell napisał w Reprincie 5578: „Manifestacje w ciele podczas czterdziestu dni dokładnie odpowiadają tym, które Jezus dokonał wcześniej, a jedną z nich była manifestacja dana Abrahamowi. On jadł i rozmawiałz Abrahamem […]. On był Istotą Duchową, kiedy ukazał się Abrahamowi; i był Istotą Duchową po Swoim zmartwychwstaniu, kiedy ukazał się swoim Apostołom”.

Brat Russell podsumował w Reprincie 5578, czego Jezus dokonał dzięki tym doświadczeniom: „Był to duchowy Jezus, który ukazywał się, przybierając różne ludzkie formy i ubiory, w zależności od okazji. Ta Istota Duchowa mogła przychodzić i przychodziła na zgromadzenia uczniów, gdy drzwi były zamknięte i zaryglowane z obawy przed Żydami. Tworzył lub materializował ciało i ubranie w ich obecności, a po kilku chwilach znikał im z oczu, rozpuszczając ciało i ubranie, podczas gdy On, Istota Duchowa, pozostawał niewidzialny […]. Te czterdzieści dni były bardzo potrzebne, aby nauczyć żydowskich uczniów i wszystkich naśladowców Pana od tamtego czasu dwóch wielkich lekcji: (1) że nie był już martwy, ale żywy; (2) że nie był już człowiekiem, ale duchem. »A Pan jest Duchem« – 2 Kor. 3:17”.

Następnie brat Russell podaje powód, dla którego było to tak konieczne: „Był gotów przeprowadzić każdą niezbędną demonstrację, ponieważ dopóki Jego uczniowie naprawdę nie uwierzyli w Jego zmartwychwstanie, nie mogli zrealizować przed nimi stojącego dzieła, ani nawet nie mogli otrzymać ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch święty nie jest dany inaczej, jak tylko tym, którzy uwierzyli w Jezusa – którzy przyjęli Jego śmierć jako Ofiarę za grzechy i zaufali Mu jako Zbawicielowi. Przez Jezusa przyjdzie Boskie błogosławieństwo, spładzając ich z ducha świętegoi przywracając ich do społeczności z Bogiem jako dzieci Boże” (Reprint 5578).

Jezus zakończył swoje ostatnie pojawienie sięw tę niedzielę tymi słowami: „Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszczez wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisaneo mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach” (Łuk. 24:44).

Jak wspomniał w drodze do Emaus, Jezus wskazał na rzeczy napisane o Nim w Prawie i Prorokach. „Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać i że, począwszy od Jerozolimy,w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów”. To będzie ich misja na przyszłość – głoszenie przebaczenia grzechów poprzez śmierć ORAZ zmartwychwstanie Jezusa. „Wy jesteście świadkami tego” – Łuk. 24:45-48.

Wskrzeszony potężną mocą Boga

Jaki wniosek możemy wyciągnąć ze sposobu, w jaki zmartwychwstanie Jezusa zostało objawione uczniom? Jezus nie był już martwy, ale został wzbudzony z martwych potężną mocą Boga (1 Piotra 1:21). Jak stwierdził apostoł Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy: „Jego [Jezusa] to przybiliście [Żydzi] do krzyża rękami ludzi lekceważących Prawo i w ten sposób zamordowaliście. Bóg jednak wzbudził Go. Zerwał więzy śmierci! Było niemożliwe, aby był On przez nią trzymany” – Dzieje Ap. 2:23-24 (EIB). Ze względu na wierność naszego Pana aż do śmierci, Boża sprawiedliwość nie pozwoliła Mu być trzymanym w mocy śmierci.

Jezus nie był już człowiekiem, ale duchem ożywiającym (1 Kor. 15:45). „[Bóg] wzbudził go [Jezusa]z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością, i mocą,i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” – Efezj. 1:20-21.

Kuenzli Ernie (USA)